

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

rocznie . . . złr. 2:50
półrocznie . . » 1:25

w Austrii pocztą:

rocznie . . . złr. 3:—
półrocznie . . » 1:50

OGNISKO

organ uczącej się młodzieży polskiej.

Przedpłata wynosi:

w Niemczech pocztą:

rocznie . . . mrk. 5:—
półrocznie . . » 2:50

we Francji,

Szwajcarii, Belgii:

rocznie . . . fr. 6:—
półrocznie . . » 3:—»Ognisko« wychodzi z początkiem każdego miesiąca. — Numer pojedynczy kosztuje 30 ct. —
Manuskryptów nie zwraca się.

M a j.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, plac Dominikański L. 2. Agencya w Krakowie w księgarni D. E. Friedleina, we Lwowie w Księgarni Polskiej, plac Halicki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor czasopisma „Ognisko”, którego 1 Numer ukazał się 5 Kwietnia b. r. p. Kaźmierz Tetmajer oświadczył w c. k. Dyrekcyi Policji, że z redakcyi występuje i dalszego wydawnictwa tego pisma zaniechuje, w skutek czego c. k. Dyrekcyja Policji pismo powyższe uznała za zamknięte i nieistniejące.

Podpisany wydawca i odpowiedzialny redaktor przystąpił w skutek tego do wydawania nowego pisma miesięcznego p. t. „Ognisko” organ uczącej się polskiej młodzieży.

Program, barwa i skład redakcyi „Ogniska”, którego 1 Numer obecnie wychodzi, będzie ten sam co był dawniej i z tego powodu zarzuty, które spotkały 1. Numer „Ogniska” wydawanego przez p. K. Tetmajera odeprzeć postaramy się w niniejszym Numerze „Ogniska”.

Na mocy układu zawartego z p. K. Tetmajerem wszyscy prenumeratorzy dawnego „Ogniska” otrzymywać będą nadal nowe „Ognisko”.

P a t r y o t y z m.

Brak narodowej myśli silnej, obejmującej interesy szerokich mas polskich, niby kłatwa jakaś nęka nas i dławi. W braku takiej potężnej myśli narodowej wykołaja się młodzież gorętsza, rwąca się do czynu, a mniej samodzielni a słabsi stają się potulnymi niewolnikami karjery. Ile jednostek dzielnych, szlachetnych, zdolnych do trudów ciężkich i poświęceń wielkich, rzuciło naród swój i zapomniawszy o krwi i łzach jego utonęło w morzu kosmopolitycznej rewolucyi, poświęcając swe siły sprawom najszlachetniejszym, lecz obcym. Ilu z nas choruje na pesymizm, tem posępniejszy, że ogólnoludzki »weltschmerz« tak hojnie zasilają i podsycają nasze narodowe nędze. A iluż nurza się po

uszy w bezmyślnem i sobkowskiem upodleniu i to nawet takich, których mógłby z niego wyrwać i odratować świeży powiew silnej myśli narodowej. Wszystko to są zjawiska groźne, żrące mózg i serce naszego narodu, wszystko to ofiary dziejowe, nie-równie straszniejsze od klęsk powstańczych bojów, bo ofiary to nieświadome i bezpłodne, świadczące tylko o zatracie rozumnej czci narodowej. Chłubił się kiedyś Polak epitetem »szlachetnego« i świat mu przyznawał kiedyś tę cechę, a dziś tyle hańby pali nam czoła... Piszemy tu dla młodej inteligencji polskiej, więc z licznych przyczyn tych bolesnych zjawisk zaznaczyliśmy jedną, jeśli nie najboleśniej-szą, to tę, za którą najciężej mózg polski jest odpowiedzialnym: brak myśli silnej, któraby skierowała nas na drogę dźwignięcia się z nędzy moralnej i materalnej, na drogę wszechstronnego rozwoju sił masowych. Ból, z jakim patrzeć musieliśmy na całą bezpłodność hasel dawniejszych, dał nam odwagę cisnąć zaiste ciężkie obwinienie na przeszłość i teraźniejszość, że nie zostawiła nam nic w spuściźnie, czemu by się oddać można całą duszą myślącą. Z namiętnem oburzeniem rzucili się na nas przedstawiciele pokoleń starszych — na innem miejscu odpowiadamy na ich gorące zarzuty, wypływające głównie z tego, że nas nie zrozumiano, lub też zrozumieć nie chcieli. Nie bronimy tu wcale stylizacyi naszego programowego artykułu, być może, że jest ona ciężką i niejasną; ale też nie podobną było rzeczą, na kilku szpaltach ocenić dokładnie i wyczerpująco całą działalność polskich pokoleń porozbiorowych. Wymaga to długiej i mozolnej pracy — to też przystępujemy do szerszego motywowania naszych poglądów; na teraz pomówimy o pa-tryotyzmie.

Nie mamy swobody politycznej nigdzie, w naj-bezczelniejszy sposób targane są prawa narodowości naszej pod zaborem rosyjskim i pruskim, cierpimy na rozwój kapitalizmu, cierpimy na brak tego rozwoju, cierpimy na ekonomiczny wyzysk ludu i na polityczną szkodliwość wyzyskujących, cierpimy na straszną ciemnotę i na swojskie doktryny, cierpimy na tradycyę historyczną i na brak zrozumienia tradycyi — słowem naród nasz jest najopłakaniejszym